

Francuzi wobec islamu

12 października 2007

Już na początku swojej obecności we Francji muzułmanie padali ofiarami stereotypizacji, polegającej na przypisywaniu wszystkim członkom imigracji z krajów Maghrebu i z wnętrza Afryki cech charakteryzujących zaledwie margines tej grupy. Uproszczony i przerysowany obraz arabskiego imigranta funkcjonował od dawna we francuskiej mentalności.

W 1925 r. Georges Savoie pisał o masowej obecności Maghrebczyków w Paryżu jako przyczynie „stałych zmartwień i trudności”[1]. Żalił się także, że Arabowie „żyją u nas jak u siebie”. W 1954 r. w czasopiśmie „L’Aurore” umieszczono artykuł zawierający następującą opinię: „Arab to złodziej, czekający za rogiem z pałką na zapóźnionego przechodnia, by go ogłuszyć i ukraść mu zegarek”[2].

Na początku XXI stulecia – pod wpływem zamachów terrorystycznych, do których przyznały się organizacje przypisujące sobie działanie w imię islamu – obserwujemy, iż rasizm w stosunku do określonych grup etnicznych (Arabów, Turków, imigrantów z państw Czarnej Afryki) jest stopniowo zastępowany przez niechęć w stosunku do islamu i jego wyznawców. Współcześnie stosowanym terminem na określenie tego zjawiska jest „islamofobia”. We Francji termin ten pojawił się po raz pierwszy w 1925 r. w publikacji naukowej *L’Orient vu de l’Occident* (franc. Wschód widziany oczami Zachodu – tłum. I.K.G.). Jej twórcy posłużyli się tym zwrotem, określając stosunek do islamu (*délire islamophobe*) zaprezentowany przez jezuitę Lammensa w biografii Mahometa[3]. Jednak zastosowanie „islamofobii” do września 2001 r. miało charakter sporadyczny. Przeglądając elektroniczne archiwum dziennika „Le Monde” – prowadzone od 1987 r. – można natrafić na niego zaledwie dwukrotnie (1994, luty 2001). Ale po zamachach terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych (Nowy Jork, Waszyngton), a następnie w Europie (Madryt, Londyn)

islamofobia stała się w równym stopniu zagadnieniem socjologicznym studiowanym przez badaczy co sprawą medialną, stale nagłaśnianą przez środki masowego przekazu informacji[4].

ISLAM JKO ŹRÓDŁO FRANCUSKICH OBAW – POKŁOSIE REWOLUCJI IRAŃSKIEJ

W przeszłości do skierowania uwagi Francuzów na islam przyczyniły się dwa zjawiska: pierwszym z nich była rewolucja w Iranie (1979) i jej wpływ na francuskich muzułmanów, a drugim – strajki robotników muzułmańskich we francuskim przemyśle samochodowym (1982-1983)[5].

Istotnym elementem rewolucji irańskiej była zaprogramowana wrogość wobec Zachodu. Jej przejawem było m.in. objęcie klątwą Stanów Zjednoczonych uznanych za Wielkiego Szatana i Francji nazwanej Małym Szatanem[6]. Agresywna retoryka Chomejniego przyczyniła się do stopniowego wzrostu niechęci wobec muzułmanów żyjących na kontynencie europejskim, którym zaczęto zarzucać postawy prozelityczne, a nawet fanatyczne. Kolejne doniesienia o sytuacji w Iranie (uwięzienie zakładników i okupacja ambasady Stanów Zjednoczonych w Teheranie, 1979) sprzyjały odrodzeniu się fantazji na temat islamu i łączenia go z totalitaryzmem. Mając na względzie możliwości finansowe państw Zatoki Perskiej oraz rozmiary mniejszości muzułmańskiej żyjącej w granicach V Republiki, francuscy politycy zaczęli się obawiać prób przeniesienia do Francji idei fundamentalistycznych, szczególnie gdy w grudniu 1982 r. doszło do zamachu bombowego na dworcu Saint-Charles w Marsylii, zorganizowanego przez komórkę integrystów islamskich irańskiego pochodzenia. Lokalna marsylska prasa ogłosiła wówczas, iż Marsylia stała się „stolicą islamskiego fanatyzmu”[7].

W latach 1979-1984 uwagę francuskiej opinii publicznej przyciągały także doniesienia mediów o masowym powoływaniu stowarzyszeń kulturalno-religijnych przez muzułmanów, zaś

informacje o otwarciu kolejnego miejsca kultu budowały wizerunek „Francji tysiąca meczetów”[8]. Od 1983 r. w niektórych francuskich kręgach intelektualnych rodziło się przekonanie, iż imigranci muzułmańscy – wierni swoim tradycjom religijnym, będącym antytezą integracji – nie będą potrafili się zasymilować i przyjąć wartości społeczeństw zachodnich. Na potwierdzenie tej tezy przywoływano m.in. strajki robotników z byłych kolonii w przemyśle samochodowym (1982-1983), których postulaty – pierwotnie o charakterze wyłącznie socjalnym – zostały uzupełnione żądaniem zapewnienia swobody kultu religijnego podczas godzin pracy (specjalne sale modlitw, przerwy na modlitwę, odpowiedni jadłospis). Reakcją francuskiego rządu była wypowiedź ministra polityki wewnętrznej Gastona Defferre, który stwierdził, iż we francuskim sektorze samochodowym pojawili się „integryści szyscy”, usiłujący manipulować pracownikami imigracyjnymi[9]. Prasa skrajnie-prawicowa raczyła Francuzów ilustracjami strajkujących robotników, z których każdy – ubrany w kombinezon z napisem Renault – posiadał twarz ajatollaha Chomejniego[10]. Inne apokaliptyczne wizje Francji były przedstawiane obrazowo w postaci francuskich zakładów przemysłowych z kominami w kształcie minaretów czy wieży Eiffla zakończonej minaretem lub wizerunku Marianny w czadorze. Ta ostatnia ilustracja pojawiła się w 1983 r. w prawicowej „Minute”, a następnie została dwukrotnie przedrukowana przez „Le Figaro Magazine” (1985, 1991)[11].

W 1989 r. miało miejsce kolejne bardzo ważne wydarzenie, które pogłębiło dystans Francuzów do społeczności muzułmańskiej. W lutym 1989 r. ajatollah Chomejni wydał fatwę wzywającą wszystkich muzułmanów do zabicia Salmana Rushdiego – autora „Szatańskich wersetów” i jednocześnie obywatela Wielkiej Brytanii. Europejskie miasta (w tym Paryż) stały się areną muzułmanów manifestujących przeciw fikcyjnej powieści, według której Rushdie – bluźnierca i apostata – naraził na pośmiewisko dogmaty islamu i wystawił na ciężką próbę honor jego wyznawców. Na całym świecie doszło do wielu przypadków

śmierci osób zaangażowanych w publikację dzieła Rushdiego i zranienia wielu innych. W Pakistanie splądrowano Amerykańskie Centrum Kultury w Islamabadzie, w Japonii zamordowano tamtejszego tłumacza „Szatańskich wersetów”, a w brytyjskim Bradford publicznie spalono powieść. Natomiast autora „Szatańskich wersetów” objęto ochroną państwową i jak dotąd żyje on w ukryciu (obecnie w Stanach Zjednoczonych).

26 lutego 1989 r., z inicjatywy muzułmańskiego stowarzyszenia „Głos islamu” (La Voix de l’islam), ulicami francuskiej stolicy przemaszerowała grupa muzułmanów skandująca: „śmierć Rushdiemu” i „wszyscy jesteśmy chomejnistami”; następnie uczestnicy protestu zorganizowali wspólną modlitwę na Placu Republiki. Widok ten – jak pisał „Libération” – zniweczył lata wysiłków na rzecz integracji[12]. Jawne wezwanie do morderstwa – twórcy literackiej wizji przemian w sferze sacrum jakie dotyczą emigrantów muzułmańskich poza ziemią islamu – wywołało zdziwienie i wrogość francuskiego społeczeństwa. Jacques Chirac – wówczas mer Paryża – nakazał manifestującym zaprzestanie działań prowokacyjnych i poszanowanie francuskiego prawa[13]. Żarliwymi przeciwnikami książki Rushdiego byli przede wszystkim członkowie fundamentalistycznych ruchów o zasięgu ogólnoswiatowym (Bracia Muzułmanie, Tablighi), którzy obawiali się jej wpływu na młodzież muzułmańską, a w konsekwencji utraty swojego autorytetu, wielokrotnie podważanego z racji nauczania w pluralistycznych społeczeństwach Zachodu. Autorytet konserwatywnych imamów zasadał się na niezmienności i niepodważalności tradycyjnych dogmatów islamu.

Gilles Kepel proponuje ciekawą interpretację treści fatwy Chomejniego. Jego zdaniem fatwa – wykraczająca swoim zasięgiem poza tradycyjne granice dar al-islam – doprowadziła do przesunięcia linii frontu walki fundamentalistycznej z Azji południowo-zachodniej na Zachód i objęcia nią emigrantów z krajów islamu[14]. Jeszcze w 1988 r. – wobec faktu, iż setki tysięcy muzułmanów stało się obywatelami państw europejskich –

Europa została uznana za „ziemię islamu”, gdzie – zgodnie z muzułmańską doktryną prawną – można domagać się stosowania zasad szari`atu[15]. Dotąd w przekonaniu wielu liderów organizacji fundamentalistycznych stanowiła ona dar al-kufr (ziemię niewiary o statusie terytorium przymierza), gdzie panuje niewierny władca (kafir), od którego nie można żądać przestrzegania prawa koranicznego. Gilles Kepel prezentuje pogląd, iż organizacje fundamentalistyczne – uznające się za rzeczników społeczności muzułmańskiej – nie mogły skutecznie działać w oparciu o tę regułę i dlatego przyjęły teorię Europy jako dar al-islam, co umożliwiło im tworzenie zrębów wspólnot muzułmańskich w państwach Europy Zachodniej stosownie do zaleceń szari`atu[16].

Rok 1989 r. przyniósł jeszcze inne zjawisko powiązane w sferze ideologicznej ze wzrostem znaczenia muzułmańskiego fundamentalizmu. Uznanie Francji za „ziemię islamu” doprowadziło do powstania przekonania wśród działaczy ruchów fundamentalistycznych – sympatyków Sajida Kutba i Al-Maududiego – iż państwo powinno pozwolić uczennicom muzułmańskim na noszenie chust w szkołach. Próba wprowadzenia symboliki islamu do publicznej szkoły i eskalacja żądań w tej sferze ponownie zaskoczyły i oburzyły francuskie elity intelektualne i polityczne. Do połowy lat 80-tych XX w. żaden z sondaży przeprowadzonych we Francji nie postawił pytania dotyczącego stosunku Francuzów do religii imigrantów. W 1985 r. sieć badawcza SOFRES poprosiła grupę osób o wskazanie przeszkód utrudniających integrację cudzoziemców ze społeczeństwem przyjmującym. Na pierwszym miejscu prawie połowa Francuzów wymieniła obyczaje (49 proc.), na drugim zaś religię (23 proc.)[17]. Podczas kolejnego badania (w listopadzie 1989 r. po wybuchu tzw. afery o chusty) odsetek osób wskazujących na obyczaje i religię wzrósł odpowiednio: 58 proc. i 57 proc.[18] W podobnym czasie Francuski Instytut Opinii Publicznej próbował ustalić z czym Francuzom kojarzy się islam. Okazało się, iż wysoki odsetek ankietowanych wymienił: podporządkowanie kobiet (76 %, przeciwko 12 %),

fanatyzm (71 %, przeciwko 15 %), uwstecznienie (66 %, 12 % skojarzyło z postępem) oraz przemoc (60 %, przeciwko 19%)[19].

W latach 80-tych XX w. do dyskursu na temat islamu włączyły się francuskie partie skrajnie prawicowe, które próbowały przekonać społeczeństwo, że religia muzułmańska – wroga świeckości i demokracji, niekompatybilna z wartościami społeczeństw zachodnich – stoi na przeszkodzie integracji. Debaty na temat obecności imigrantów zogniskowały się wokół kwestii odmienności kulturowych i ochrony narodowej tożsamości, natomiast rasizm został odsunięty na dalszy plan. W kolejnej dekadzie XX w. narastało przekonanie, iż imigranci nie są w stanie pozytywnie przejść procesu integracji dopóty, dopóki pozostają wierni swoim tradycjom religijnym. W tym okresie strach przed islamem został dodatkowo spotęgowały przez zamachy terrorystyczne w Paryżu i Lyonie.

RAPORT NA TEMAT PRZEJAWÓW ISLAMOFOBII WE FRANCJI (2004)

Dowodem na to, iż islamofobia stała się obecnie częścią powszechnego dyskursu jest debata na temat wzrostu tego zjawiska we Francji, jaka odbyła się we wrześniu 2003 r. na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego. W październiku tegoż roku zaniepokojenie problemem islamofobii wyraził także premier Jean-Pierre Raffarin podczas wizyty w Wielkim Mecze Paryża[20]. W tym samym okresie swoją działalność rozpoczęło Zgromadzenie przeciwko Islamofobii we Francji (Collectif contre l'Islamophobie en France, CCIF). Założenie tej instytucji pozarządowej było reakcją na publiczną wypowiedź Claude'a Imberta – założyciela i wydawcy tygodnika „Le Point”, a zarazem członka Rady do Spraw Integracji – który wypowiedział następujące słowa: „Mam prawo myśleć, że islam, tak – islam, nie wspominam nawet o islamistach, niesie ze sobą pewien debilizm, który sprawia, że jestem islamofobem”[21]. Wobec braku oficjalnych danych statystycznych CCIF postawił sobie za cel spisywanie, weryfikację oraz analizę doniesień o przypadkach werbalnej i fizycznej agresji skierowanej przeciwko muzułmanom mieszkającym we Francji[22].

W 2004 r. Zgromadzenie przeciwko Islamofobii we Francji opublikowało swój pierwszy raport, w którym odnotowane zostały 182 przypadki islamofobii[23]. Ofiarami większości z nich były osoby prywatne (118), natomiast pozostałe zostały wymierzone przeciwko muzułmańskim instytucjom kulturalno-religijnym (podpalanie meczetów, umieszczanie obraźliwych napisów na ich ścianach) i miejscach pochówku wyznawców islamu (profanacja 11 miejsc pochówku muzułmanów, w tym 200 grobów)[24]. Wśród aktów przemocy, które dotknęły osoby prywatne znalazło się m.in.: usunięcie ze szkół muzułmańskich uczennic uczestniczących w zajęciach lekcyjnych w tradycyjnych chustach, wyproszenie grupy młodych dziewcząt z zakrytymi włosami z kręgielni, odmówienie dwóm mężczyznom wstępu na siłownię, przypadki porównywania kobiet w hidżabie do terrorystów, wyproszenia ich ze sklepów, punktów głosowania, a nawet urzędu merostwa[25]. W raporcie odnotowano także przypadki dyskryminacji religijnej, które dotknęły muzułmanów poszukujących zatrudnienia. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej osoby z kręgu kultury muzułmańskiej, których pochodzenie zdradzał orientalny wygląd lub obco brzmiące nazwisko, były indagowane o swój stosunek do islamu i do tradycji świeckiego państwa, a nawet o opinię na temat konfliktu izraelsko-palestyńskiego, terroryzmu i fundamentalizmu (raport odnotował 11 takich przypadków)[26]. Połowa wszystkich przypadków islamofobii miała miejsce w regionie paryskim i alzackim. Do działań o charakterze islamofobicznym CCIF zaliczyło także wydalenie radykalnych imamów za przekonania religijne oraz zamykanie obiektów sakralnych, w których może być prowadzona radykalna agitacja religijna[27].

Spiralę niechęci wobec muzułmanów nakręcają wypowiedzi znanych osób, takich jak pisarza Michela Houellebecqa („jednak najgłupszą religia jest islam”, „czytając Koran, człowiek się załamuje”)[28], czy wspomnianego już redaktora „Le Point” – Claude’a Imberta. Innym przykładem jest Blandine Kriegel – przewodnicząca Rady do Spraw Integracji, która wyraziła opinię, że „niektórzy dziennikarze, wywodzący się z imigracji

z Maghrebu, są narażeni na dyskryminację zapewne dlatego, że są im bliskie tendencje islamistyczne[29]”. Jak widzimy zatem, wyłamanie się ze zmowy milczenia – zwanej polityczną poprawnością – dotyczy także przedstawicieli instytucji państwowych, paradoksalnie nawet tych, których podstawowym zadaniem jest sprzyjanie integracji społeczeństwa. Wśród francuskich wyznawców islamu dominuje przekonanie o tym, że relacje muzułmanów z pozostałymi mieszkańcami państw zachodnich są złe (58 proc., wobec 41 proc.)[30]. Jak wskazują badania, 39 proc. francuskich muzułmanów przyznało, że odczuwa wrogie nastawienie części lub większości rdzennych Francuzów. Za to aż 91 proc. z nich wyraża pochlebne opinie na temat wyznawców religii chrześcijańskich (w porównaniu do 87 proc. ogółu populacji francuskiej), a 71 proc. prezentuje przychylne odczucia w stosunku do wyznawców judaizmu (wobec 86 proc. ogółu francuskiej ludności)[31].

Postrzeganie europejskich muzułmanów jako zwolenników radykalnych ideologii fundamentalistycznych i potencjalnych terrorystów jest dla nich niesprawiedliwe i wymaga z ich strony ciągłego udowadniania swojej lojalności względem współobywateli i rodzimych państw. Na Zachodzie coraz więcej zwolenników zdobywa opinia, iż mieszkający tu muzułmanie nie chcą się zintegrować i wolą żyć w obrębie własnych społeczności tworząc getta, że nadal obce są im demokratyczne instytucje, a liberalne wolności wykorzystują w celach sprzecznych z ideałem świeckiego i pluralistycznego społeczeństwa[32]. Przekonanie o kulturowym i politycznym zagrożeniu ze strony wyznawców Allaha znalazło swoje uzasadnienie po zamachach z 7 lipca 2004 r. w Wielkiej Brytanii, które zorganizowali rodzimi muzułmanie.

Pełny tytuł: „Francuzi wobec islamu. Od rasizmu do islamofobii”

Autor: Ilona Kielan-Glińska

Źródło: [Arabia](#)

PRZYPISY

- [1] M. Widy, *Życie codzienne w muzułmańskim Paryżu*, Warszawa 2005, s. 126.
- [2] D. Vidal, *De l'arabophobie à l'islamophobie*, „Le Monde Diplomatique”, Novembre 2003.
- [3] A. Gresh, *A propos de l'islamophobie*, Artykuł dostępny na stronie: <http://www.islamlaicite.org/article192.html>
- [4] Zob. B. Murphy, *L'islamophobie progresse en Europe: selon une étude*, „Le Nouvel Observateur”, 18.12.2006.
- [5] Y. Gastaut, *L'immigration et l'opinion en France sous la V-e République*, Paris 2000, s. 493.
- [6] G. Kepel, *Święta wojna. Ekspansja upadek fundamentalizmu muzułmańskiego*, Warszawa 2003, s. 204.
- [7] Y. Gastaut, op. cit., s. 495.
- [8] Ibidem, s. 493. Por. także G. Kepel, *Les banlieues de l'islam. Naissance d'une religion en France*, Paris 1991, s. 61-123.
- [9] Y. Gastaut, op. cit., s. 496.
- [10] Ibidem.
- [11] Ibidem, s. 510.
- [12] Ibidem, s. 513.
- [13] Ibidem.
- [14] G. Kepel, *Święta wojna...*, s. 196.
- [15] Ibidem.
- [16] Ibidem, s. 207.
- [17] Y. Gastaut, op. cit., s. 507.

[18] Ibidem.

[19] Ibidem, s. 508.

[20] Ch. Jakubyszyn, X. Ternisien, M. Raffarin n'exclut pas, « en dernière extrémité », une loi sur le port du voile à l'école, „Le Monde”, 18.10.2003.

[21] Claude Imbert s'est déclaré islamophobe, „Le Monde”, 26.10.2003. Por. C. Imbert, Critiquer l'islam, „Le Point”, 27.09.2002.

[22] Zgodnie z informacjami podanymi na stronie internetowej CCIF:
<http://www.islamophobie.net/dev/index.php?option=content&task=view&id=7&Itemid=25>

[23] Raport dotyczył okresu od października 2003 r. do sierpnia 2004 r.

[24] Rapport d'étape du CCIF sur l'Islamophobie en France 2003/2004,
<http://www.islamophobie.net/dev/index.php?option=content&task=view&id=27>

[25] X. Ternisien, Un collectif tente de dénombrer les actes „islamophobes”, „Le Monde”, 21.10.2004.

[26] Ibidem.

[27] M. Widy, op. cit., s. 126.

[28] J. Savigneau, Les propos de Michel Houellebecq sur l'islam suscitent l'indignation, „Le Monde”, 02.09.2001.

[29] M. Widy, op. cit., s. 127-128.

[30] Raport Pew Research Center, Muslims in Europe: economic worries top concerns about religious and cultural identity, <http://pewglobal.org/reports/display.php?ReportID=254>

[31] W ostatnich latach we Francji można zaobserwować

tendencję do pogarszania się wzajemnych relacji pomiędzy żydami i muzułmanami. Zjawisko to jest związane z konfliktem na Bliskim Wschodzie i zdecydowanymi działaniami Izraela, potępianego przez 51 proc. francuskiej opinii publicznej. Francuska prasa donosi o narastającej fali antysemityzmu wśród młodego pokolenia imigrantów, szczególnie tureckiego i afrykańskiego pochodzenia. Źródło: Des préjugés antisémites plus répandus, „Le Monde”, 31.08.2005 oraz M. Delahaye, Les Français sont-ils antisémites?, „Le Monde”, 11.10.2003.

[32] K. Górak-Sosnowska, K. Pędziwiatr, P. Kubicki, Wstęp, [w:] K. Górak-Sosnowska, K. Pędziwiatr, P. Kubicki (red.), Islam i obywatelskość w Europie, Warszawa 2006, s. 7.